VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych**
(nr 27)
z dnia 13 czerwca 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 27)

13 czerwca 2012 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Grzegorza Schetyny (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zaopiniowanie kandydata na stanowisko ambasadora RP pana Witolda Sobkowa,

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wziął **Bogusław Winid** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jakub Borawski** p.o. dyrektora Biura Analiz Sejmowych oraz **Łukasz Andrzejczyk**, **Piotr Babiński** i **Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam panie posłanki i panów posłów. Witam pana ministra Bogusława Winida – podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Serdecznie witam kandydata na ambasadora – pana Witolda Sobkowa.

Porządek obrad przewiduje dwa punkty – zaopiniowanie kandydata na stanowisko ambasadora RP w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, pana Witolda Sobkowa oraz sprawy bieżące, jeśli będzie taka potrzeba.

Przechodzimy do realizacji porządku. Bardzo proszę, pan minister.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Bogusław Winid:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, jest mi bardzo miło, że mogę przedstawić kandydaturę …

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Był pan na meczu?

Podsekretarz stanu w MSZ Bogusław Winid:

Nie, panie marszałku. Zaatakował mnie wirus.

Głos z sali:

Rosyjski.

Podsekretarz stanu w MSZ Bogusław Winid:

Nie. Na rosyjski jestem odporny. Mam nadzieję.

Postaram się, mimo chrypy, przedstawić w sposób pełny kandydaturę pana Witolda Sobkowa na stanowisko ambasadora RP w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. Kandydat jest urzędnikiem służby cywilnej. W MSZ pracuje od 1991 r. Wcześniej, od 1984 r., pracował na Uniwersytecie Warszawskim w charakterze wykładowcy języka angielskiego i włoskiego. Ukończył filologię angielską i włoską. Oba dyplomy uzyskał z wyróżnieniem.

Można powiedzieć, że pan Witold Sobków zajmuje się sprawami brytyjskimi od ponad 33 lat. Jeszcze w 1979 r. został laureatem ogólnopolskiej olimpiady języka angielskiego. Jest autorem wielu artykułów na temat Wielkiej Brytanii. Prowadził wykłady na ten temat m.in. w PISM oraz Akademii Dyplomatycznej. Był stypendystą

w Instytucie Hoovera w Stanford University, stypendystą Uniwersytetu Włoskiego. Ukończył szereg programów naukowych, m.in. na Harwardzie i Uniwersytecie Londyńskim.

W trakcie kariery w MSZ pan Witold Sobków przeszedł praktycznie wszystkie szczeble kariery. Zaczynał jako referent w Departamencie Europy. Następnie został naczelnikiem, potem wicedyrektorem w tym departamencie. Odpowiadał za Europę Zachodnią. Był dyrektorem – koordynatorem ds. programów pozaeuropejskich i systemu Narodów Zjednoczonych. Był także dyrektorem politycznym w MSZ. Odpowiadał za kwestie związane ze wspólną polityką zagraniczną i bezpieczeństwa. Pełnił funkcję podsekretarza stanu, zajmując się polityką europejską dwustronną i unijną. Pracował także w Departamencie Planowania i Strategii polskiej polityki zagranicznej.

Na placówkach dyplomatycznych był najpierw radcą, radcą – ministrem, ministrem pełnomocnym, kierownikiem wydziału politycznego w Londynie, gdzie spędził prawie 8 lat (4 lata za rządów Partii Pracy i 4 za rządów Partii Konserwatywnej). Był ambasadorem RP w Irlandii, a obecnie stałym przedstawicielem RP przy ONZ w Nowym Jorku. Podczas pobytu w Londynie reprezentował ministra spraw zagranicznych – przewodniczącego OBWE na spotkaniach grupy kontaktowej ds. byłej Jugosławii. Był uczestnikiem szeregu programów w angielskich ośrodkach naukowych, m.in. w King's College London oraz w innych instytutach naukowych.

Biorąc pod uwagę bardzo dobre przygotowanie merytoryczne kandydata i jego bogate doświadczenie zawodowe oraz umiejętności dyplomatyczne, pragnę zarekomendować pana Witolda Sobkowa na stanowisko ambasadora RP w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, chciałbym też wypowiedzieć osobisty komentarz. Tak się złożyło, że razem z panem ambasadorem Sobkowem zaczynaliśmy naszą karierę w MSZ w 1991 r. Byliśmy referentami w sąsiednich departamentach. Razem byliśmy w Instytucie Hoovera w Kalifornii. Moje osobiste doświadczenia i przyjemność kontaktów oraz współpracy z kandydatem przekonują mnie, że będzie doskonałym ambasadorem w Wielkiej Brytanii.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Rozumiem, że wirus nie zaatakował pana ambasadora.

Bardzo proszę o przedstawienie koncepcji funkcjonowania placówki.

Kandydat na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej Witold Sobków:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej oraz Polskę łączą silne, przyjacielskie, partnerskie i sojusznicze relacje, zbudowane na historycznej i współczesnej współpracy rządów i społeczeństw. Szczególna wspólnota interesów wiąże nas w sprawach bezpieczeństwa i obronności, wyjątkowo bliskich stosunków z USA, w wielu obszarach działań UE, w tym dotyczących poszerzenia Unii czy europejskiej polityki sąsiedztwa, jak też w kwestiach związanych z bezpieczeństwem energetycznym. Polska i Zjednoczone Królestwo aktywnie i skutecznie współpracują w ramach NATO, Unii Europejskiej, OBWE, Rady Europy czy ONZ. Rozwija się współpraca kulturalna, naukowa, gospodarcza, wymiana handlowa.

Chciałbym wspomnieć o czynnikach warunkujących specyficzny charakter Zjednoczonego Królestwa, co ma wpływ na brytyjską politykę oraz stosunki z nami. Jest to wyspa, byłe imperium, z pewnym dystansem do kontynentu, realizujące dość specyficzną linię polityczną mimo zmiany rządów, cechujące się rozwiniętą gospodarką, szczególnie w zakresie usług finansowych, specyficznym systemem prawa (prawo ustawowe i precedensowe) oraz podejściem do kwestii sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, a także systemem socjalnym, co ma odzwierciedlenie w polityce wobec UE. Oczywiście polityka historyczna jest nie bez znaczenia i związki w ramach Wspólnoty Narodów (Commonwealth) czy specjalne partnerstwo z krajami anglojęzycznymi.

Stosunki polsko-brytyjskie nie są uprzywilejowane, choć mają szanse przerodzić się we wspólnotę celów zamierzonych – tam, gdzie interesy obu krajów mogą się splatać, wykraczając poza rutynę dyplomacji dwustronnej. Rozbieżność tego stanu między oboma państwami jest dość duża. Jeśli chodzi o aspekt polityczny, Zjednoczone Królestwo to członek Rady Bezpieczeństwa, była potęga imperialna aktywna globalnie. Jeśli chodzi o potencjał wojskowy na skale kontynentu, Wielka Brytania to potęga militarna na ladzie, morzu i powietrzu. Mimo tej asymetrii rośnie rola Polski jako członka UE, NATO, ONZ, OBWE, Rady Europy. Stając się globalnym graczem czy pewnego rodzaju mocarstwem regionalnym i sojusznikiem dla Zjednoczonego Królestwa, jesteśmy atrakcyjnym partnerem. Zjednoczone Królestwo potrzebuje sprzymierzeńców do realizacji własnych celów, a my potrzebujemy silnego sprzymierzeńca do realizacji naszych narodowych interesów.

Według mnie droga do takiej współpracy wiedzie nie poprzez rozszerzenie Trójkąta Weimarskiego, a także nie poprzez współpracę tzw. wielkiej szóstki, a poprzez tzw. sojusze ad hoc, czyli różne układy koalicyjne o zmiennym składzie, w zależności od rozpatrywanej sprawy. Myślę, że to jest istotne w obecnej sytuacji w Europie i świecie. Chodzi o koalicje państw chcących współpracować w danej sprawie. Przy takim układzie wzajemne potencjały polityczne Zjednoczonego Królestwa i Polski są porównywalne. Tworzy się układ partnerski, w którym realizowane są interesy obu państw.

Jeśli chodzi o kwestie unijne, 2012 r. w Unii będzie zdominowany przez kryzys gospodarczy i propozycje jego przezwyciężenia. Dla nas kluczowe znaczenie będą miały negocjacje w sprawie budżetu wieloletniego – perspektywy finansowej na lata 2014-2020, a także kontynuacja polityki rozszerzenia czy rozszerzenie strefy Schengen. Należałoby się zastanowić, w których dziedzinach Zjednoczone Królestwo i Polska mogłyby ściślej współpracować, a w których zauważamy znaczące różnice. Generalnie, moglibyśmy znacznie ściślej współpracować, gdyby Zjednoczone Królestwo znalazło się rzeczywiście w sercu Europy, jak mówił Tony Blair, i realizowało w Europie swoje ambicje przywódcze. Jak wiemy, Partia Konserwatywna w swej większości jest jednak eurosceptyczna. W związku z tym Zjednoczone królestwo obecnie w ograniczony sposób będzie mogło z nami realizować cele polityki unijnej. Spektakularnym wyrazem tej polityki było weto brytyjskie wobec kompromisu grudniowej Rady Europejskiej i nieprzystąpienie do Paktu fiskalnego.

Niemniej możemy blisko i skutecznie współpracować np. w przyjęciu agendy prowzrostowej, wzmacnianiu jednolitego rynku, w budowie wspólnego rynku energetycznego, liberalizacji handlu, działaniach prozatrudnieniowych, dokończeniu budowy wspólnego rynku usług cyfrowych, wzmocnieniu pozycji Unii w realizowaniu szans globalizacji, w odbudowie europejskiej kreatywności, nowatorstwa, technologii, nauce, edukacji itd. Jest wiele obszarów, w których możemy ściśle współpracować.

Są też, jak wspomniałem, zagadnienia potencjalnie różniące oba kraju. Na pewno negocjacje wieloletnich ram finansowych będą bardzo trudne, choćby ze względu na rabat brytyjski i wezwania rządu brytyjskiego do zamrożenia wydatków. We wspólnej polityce rolnej będzie pewien układ pakietowy związany z rabatem brytyjskim. W odniesieniu do funduszy strukturalnych i spójności również wystąpią różnice stanowisko. To wszystko wiąże się z rabatem brytyjskim. Będziemy musieli twardo walczyć o realizację polskich interesów.

Ciągle istnieje duża zbieżność stanowisk obu krajów, jeśli chodzi o rozszerzenie Unii. Kierują nami jednak zupełnie odmienne powody. Niemniej oba kraje popierają rozszerzenie UE. Kwestia rozszerzenia nie wymaga w Wielkiej Brytanii referendum, w przeciwieństwie do wielu innych kwestii, które powodują tzw. transfer of Power.

Teraz kilka zdań o sprawach, w których możemy ściślej współpracować. Myślę, że do agendy dwustronnej trzeba by włączyć bieżące sprawy o wymiarze regionalnym i globalnym – to, w czym Brytyjczycy są doskonali, jeśli chodzi o wiedzę i znajomość regionu. Mam na myśli proces pokojowy na Bliskim Wschodzie, Afrykę, z uwzględnieniem Afryki Północnej, kwestie bezpieczeństwa, nieproliferacji. To są tematy pozostające tradycyjnie w sferze brytyjskich zainteresowań. Oczywiście od lat służymy Brytyjczykom naszą wiedzą dotyczącą Europy Wschodniej, Partnerstwa Wschodniego.

Istnieje możliwość dzielenia się doświadczeniami w tych obszarach, w których jesteśmy dobrzy.

Konieczna jest kontynuacja działań na rzecz zaangażowania Zjednoczonego Królestwa we wspólną polityką bezpieczeństwa i obrony UE. To jest dość trudne, ale jest to kwestia, która nas łączy w tym sensie, że dla Wielkiej Brytanii NATO jest najważniejszą, najbardziej wpływową i istotną organizacją, jeśli chodzi o zapewnienie bezpieczeństwa Europy. W kwestiach stosunków euroatlantyckich łączy nas wspólnota interesów. Chcemy utrzymania obecności USA w Europie i jak najbliższych stosunków z naszym partnerem amerykańskim. Jak powiedział niedawno premier Cameron: „W moim DNA jest przywiązanie do silnych stosunków atlantyckich". To nas wiąże.

Trochę nas dzieli wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony w takim sensie, że Polska chciałaby więcej zrobić w tej dziedzinie na forum Unii. Łączy nas udział w operacji w Iraku i Afganistanie oraz motywy naszego udziału – wystąpienie przeciwko groźnej dla świata dyktaturze oraz wsparcie działań USA.

Jeśli chodzi o współpracę dwustronną, konieczne jest zwiększenie częstotliwości wizyt na najwyższym i wysokim szczeblu, także wizyt parlamentarnych, zwłaszcza wizyt przyjazdowych. Pamiętam z mojego 8-letniego pobytu, z jakimi pozytywnymi wrażeniami wracali politycy brytyjscy po przyjeździe do Polski. Każdy wyjazd był najlepszą promocja dla naszego kraju. Konieczne jest zwiększenie częstotliwości wizyt i kontaktów na wszystkich szczeblach – politycznym, urzędniczym, samorządowym. Pożądane byłoby doprowadzenie do wizyty państwowej Prezydenta RP w Zjednoczonym Królestwie. Ostatnia odbyła się w 2004 r. Niezmiernie istotna jest współpraca parlamentarna. Chciałbym doprowadzić do wizyty przewodniczących i członków różnych komisji, nie tylko Komisji Spraw Zagranicznych. Czas na wizytę w Wielkiej Brytanii grup parlamentarnych przyjaźni. Działa polsko-brytyjska grupa parlamentarna i jej odpowiednik w Izbie Gmin.

Konsultacje w bieżących sprawach agendy europejskiej, globalnej czy obrony będą toczyć się regularnie i przyniosą pożądane efekty. 19 września odbędą się w Londynie konsultacje ministra spraw zagranicznych i ministra obrony z ich brytyjskimi odpowiednikami.

Jeśli chodzi o sprawy gospodarcze, sytuacja jest bardzo dobra, bo mamy sporą nadwyżkę. Oczywiście nigdy nie jest tak, że nie można by zwiększyć wymiany handlowej czy współpracy rynków finansowych. Istotna jest rola ambasady i wydziału promocji handlu i inwestycji. Chodzi o wspieranie polskich firm na rynku brytyjskim, informowanie ich o przepisach, umacnianie ich konkurencyjnej pozycji, wzmacnianie zainteresowania brytyjskich inwestorów polską gospodarką, wspieranie przedsięwzięć firm polskich, ale także PAIiIZ, Giełdy Papierów Wartościowych. Mam na myśli działania w zakresie promocji, dyplomacji gospodarczej nie tylko w Londynie, ale także w miastach i regionach brytyjskich. W tym kontekście ważna jest współpraca w dziedzinie energii, a szczególnie dywersyfikacji źródeł energii, np. w kwestiach dotyczących gazu łupkowego. Brytyjczycy mają duże doświadczenie w zakresie energetyki jądrowej.

Ostatni temat to sprawy polonijne, migracji. Jak wiadomo, Zjednoczone Królestwo od 1 maja 2004 r. otworzyło bez zwłoki i bez ograniczeń swój rynek pracy. Są różne dane, ale wiadomo, że chodzi o setki tysięcy polskich obywateli, którzy pracują i żyją w Wielkiej Brytanii. Naszym zadaniem będzie monitorowanie polityki rządu brytyjskiego wobec imigrantów, obrona interesów Polaków mieszkających na terytorium Zjednoczonego Królestwa, zapewnienie właściwej współpracy z instytucjami i organizacjami brytyjskimi czy polonijnymi, także w dziedzinie edukacji. Przecież te rodziny mają dzieci, które chciałyby uczyć się polskiego i zdawać egzaminy z języka polskiego. Zależy nam na tym, aby w dziedzinie szkolnictwa wyższego można otworzyć nowe katedry czy lektoraty języka polskiego. Takie prace są już prowadzone np. w Cambridge.

Musimy monitorować przestrzeganie przez władze miejscowe umów oraz sygnalizować władzom przypadki naruszeń praw obywateli polskich, a także zająć się polakami, którzy są w potrzebie. Ostatnie statystyki z Londynu wskazują, że mieszka tam około 400 bezdomnych Polaków. Zapewne jest ich więcej. To wymaga

współdziałania z instytucjami charytatywnymi, z organizacjami, które mogą nieść pomoc Polakom. Mamy konsulat nie tylko w Londynie, ale również konsulat generalny w Edynburgu, w Manchesterze. Działa grupa konsulów honorowych. Sieć konsulatów zawodowych i honorowych na pewno będzie sprzyjać pomocy obywatelom polskim i zaangażowaniu w program promocji Polski, popularyzacji wiedzy o polskiej historii, kulturze, osiągnięciach. Musimy śledzić publikacje w brytyjskich podręcznikach historycznych, gdyż pojawiają się błędy. Ambasada zwróciła uwagę, że w jednym z podręczników pojawiła się wzmianka o „polskich obozach koncentracyjnych", i podjęła interwencję.

Jeśli chodzi o zadania wewnętrzne placówki, muszę zrealizować projekt adaptacji nowej siedziby wydziału konsularnego, ekonomicznego i instytutu kultury. Został zakupiony budynek i należy przeprowadzić remont i przenieść te trzy wydziały, zgodnie z harmonogramem. To jest także wyzwanie dla ambasadora.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję.

Czy są pytania? Pan poseł Gałażewski, bardzo proszę.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Panie ambasadorze, przeciwstawił pan współpracę w stałych strukturach, jak np. w Trójkącie Weimarskim, sojuszom ad hoc. Oprócz współpracy weimarskiej mamy jeszcze Grupę Wyszehradzką. Z tego, co pamiętam, minister Sikorski raczej promował współpracę w ramach Trójkąta Weimarskiego. Zawsze twierdził, że kiedy Niemcy i Francuzi rozmawiają, trzeba być przy stole rozmów. Rozwija się również współpraca w ramach Grupy Wyszehradzkiej.

Mam zatem pytanie, czy coś się zmieniło w polityce MSZ, czy to jest pana widzenie sprawy? Rozumiem koncepcję stałych grup współpracy poszerzonych o sojusze ad hoc, ale nie przeciwstawiałbym ich sobie.

Jeśli chodzi o sojusze ad hoc, czy nie będzie trudne zawieranie ich z Niemcami i Francuzami np. w odniesieniu do wspólnej polityki rolnej, a także z Wielką Brytanią, która zwalcza tę formę wspólnej polityki rolnej. Istnieje również problem rabatu brytyjskiego i modyfikacji budżetu UE. Jak miałoby to wyglądać z punktu widzenia ambasadora RP w wielkiej Brytanii?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Poseł Pyzik, bardzo proszę.

Poseł Piotr Pyzik (PiS):

Mam kilka pytań. Zapoznałem się z pana biografią i jestem zainteresowany tym, czy w latach 1980-1984 był pan członkiem jakichś organizacji studenckich. Czy uczestniczył pan w strajkach studenckich w tamtym czasie?

Chciałbym, żeby pan rozwinął teorię sojuszy ad hoc, zwłaszcza w aspekcie współpracy wyszehradzkiej.

Następna sprawa dotyczy polskiego przemysłu zbrojeniowego. Co mógłby pan zrobić dla rozwoju tej branży w Polsce?

Kolejna kwestia dotyczy działań wobec Polonii. Oprócz problemów czysto humanitarnych istnieją problemy wynikające z funkcjonowania organizacji różnopokoleniowych. Dochodzi do nieporozumień i niesnasek. Jak widziałby pan swoją rolę w tej sprawie? W jaki sposób mógłby pan stać się koordynatorem pewnych działań?

Jakie będą skutki przejęcia przez MSZ funduszy na działania polonijne z punktu widzenia Polonii w Wielkiej Brytanii?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Pani minister Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ambasadorze, nawiązuję do fragmentu pańskiej wypowiedzi. Jeśli wyobrazimy sobie rutynę stosunków dwustronnych miedzy Polską a Zjednoczonym Królestwem i otrzyma pan instrukcję pojawienia się na możliwie najwyższym szczeblu w stosownych urzędach, jak pan sądzie – jaki to będzie szczebel? Chodzi o realistyczną ocenę. Oczywiście nie mam na myśli składania listów uwierzytelniających.

Drugie pytanie jest rutynowe – czy współpracował pan ze służbami specjalnymi PRL?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Pan minister Szczerski, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ambasadorze, mam pytanie do pana, jako wciąż urzędującego przedstawiciela RP przy ONZ. Czy może pan podać przesłanki, które legły u podstaw decyzji o rezygnacji Polski z ubiegania się o prawie pewne niestale miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ? Jak pan ocenia z perspektywy swojego pobytu w Nowym Jorku decyzję, którą podjął minister Sikorski?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję.

Bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

Kandydat na ambasadora RP Witold Sobków:

Bardzo dziękuję. Sądzę, że zaszło pewne nieporozumienie. Nie mówiłem, że nie jest istotna współpraca w ramach Trójkąta Weimarskiego, lecz że czarno widzę przyłączenie się Zjednoczonego Królestwa do tego forum współpracy. Taka była intencja mojej wypowiedzi. Mój sceptycyzm wynika z faktu, że staraliśmy się o to, kiedy byłem w Londynie, od 1991 r. W czasie mojego pobytu urzędowało kolejno trzech polskich ambasadorów – de Virion, Stemplowski i Komorowski. Badaliśmy chęć Brytyjczyków do przyłączenia się do współpracy weimarskiej i była ona znikoma. Nie chodziło o Polskę, lecz o różnice między polityką brytyjską a polityką francuska czy niemiecką w wielu sprawach.

Dlatego stwierdziłem, że nasza droga do zacieśnienia współpracy z Wielką Brytanią nie wiedzie poprzez rozszerzenie Trójkąta Weimarskiego o ten kraj, ponieważ jest to nierealistyczne, szczególnie teraz, gdy prezydent Francji i brytyjski premier mają odmienne podejście do wielu spraw, np. podatku od transakcji finansowych. Niedawno prezydent Francji powiedział, że Wielka Brytania traktuje Unię Europejską jako „self service restaurant". To wskazuje na różnice pomiędzy Francją a Zjednoczonym Królestwem.

Współpraca weimarska jest niezmiernie cenna i powinna być kontynuowana. Chodziło mi tylko o to, że próby przyłączenia Zjednoczonego Królestwa kończyły się dotychczas fiaskiem.

Jeśli chodzi o Grupę Wyszehradzką, muszę powiedzieć, że kiedy byłem dyrektorem politycznym, przewodziłem delegacji do Bośni i Hercegowiny. Była to delegacja Grupy Wyszehradzkiej plus Zjednoczonego Królestwa (4+1). Razem byliśmy w Sarajewie, odbywaliśmy rozmowy na wszystkich szczeblach, dotyczące sytuacji w Bośni i Hercegowinie. Ówczesny brytyjski minister spraw zagranicznych wyraził gotowość przyłączenia się do współpracy wyszehradzkiej w Bośni i Hercegowinie. Ponieważ Polska pełniła przewodnictwo, jako dyrektor polityczny przewodniczyłem tej delegacji. Sporządziliśmy raport dla Unii Europejskiej, który został przedstawiony w Brukseli.

Jeśli chodzi o sojusze ad hoc, to już się dzieje. Polska w sprawach klimatycznych i innych zawierała tego typu sojusze. To jest nie do uniknięcia. Musimy tworzyć grupy państw bardzo wpływowych, które będą w stanie przeforsować swoje interesy

narodowe. W większości spraw nie będzie jednomyślności 27 państw. Już kilkanaście państw ma siłę przebicia. Myślę, że wiele nas łączy ze Zjednoczonym Królestwem.

Jeśli chodzi o lata 1980-1984, organizacje studenckie i strajki, nie byłem członkiem organizacji studenckich i nie uczestniczyłem w żadnych strajkach. Nie brałem czynnego udziału po żadnej stronie. Skupiałem się głównie na nauce.

Jeśli chodzi o polski przemysł zbrojeniowy, sytuacja sektora obronnego w Zjednoczonym Królestwie jest taka, że Wielka Brytania jest trzecim największym kupcem na świecie po USA i Chinach. 110 tys. osób pracuje w Wielkiej Brytanii w sektorze obronnym. Zamówienia wewnętrzna stanowią ponad połowę tej produkcji. Niestety, ze względu na deficyt budżetowy zaplanowano cięcia także w tej dziedzinie. Wielkie firmy planują redukcje zatrudnienia na poziomie 1500-2000 osób. Sytuacja nie jest najlepsza. Nie przeszkadza to Brytyjczykom planować wielkich kontraktów, jak np. zastąpienie okrętów podwodnych z bronią nuklearną (kontrakt wartości 350 mln funtów). Podejrzewam, że wygrają firmy brytyjskie. Kontrakt stworzy 1900 miejsc pracy. Odnowienie floty będzie kosztować 20 mld funtów.

Reasumując, istnieje ogromny potencjał. To jest wielki przemysł. Jeśli nasze firmy obronne zaprezentują w odpowiedni sposób wysokiej jakości produkty, myślę, że będą mogły współpracować z firmami brytyjskimi jako podwykonawcy. Ta kwestia będzie poruszona w czasie wizyty obu ministrów we wrześniu br. Istnieje potencjał dalszej współpracy.

Bardzo dobrze znam Polonię brytyjską, gdyż 8 lat spędziłem w Londynie. Niestety, większość osób, które znałem, nie żyje z tej najbardziej zasłużonej Polonii, na czele z prezydentem Kaczorowskim czy premierem Szczepanikiem. Niestety, zamknięto wiele ośrodków polskich, klubów lotników, sprzedano budynki. Sytuacja zmieniła się, ale nadal w Londynie funkcjonuje wiele zasłużonych organizacji, które związane są ze Zjednoczeniem Polskim. Mamy Uniwersytet na Obczyźnie, Instytut im. Piłsudskiego, Macierz Szkolną, Stowarzyszenie Techników Polskich. Działa ponad 70 organizacji związanych ze Zjednoczeniem Polskim. Znam wszystkie te osoby. To będzie mój powrót do Londynu. Nie przewiduję kłopotów we współpracy z tymi osobami. Działa również Polska Misja Katolicka. Uczestniczyłem w uroczystości 100-lecia tej misji w 1994 r. To jest środowisko reprezentujące tzw. starą emigrację.

Jest też młoda Polonia, z którą chcę nawiązać kontakty i rozwijać współpracę. Mam na myśli Polish City Club. Za moich czasów premier Jan Krzysztof Bielecki, który pracował wówczas w Europejskim Banku Odbudowy i Rozwoju, zainicjował spotkania młodych ludzi zatrudnionych w city. Te spotkania przerodziły się w forum zwane Polish City Club. Jest to dość elitarna organizacja, grupująca tylko ponad 100 osób. Zajmuje się lobbingiem i promocją Polski, doskonaleniem zawodowym. Działają również organizacje bardziej masowe – np. Poland Street. Jest to organizacja, której trzeba się bliżej przyjrzeć, gdyż jest bardzo wpływowa i inicjuje masowe przedsięwzięcia, np. marsz papieski czy akcję przeciwko podwójnemu opodatkowaniu Polaków. W 2008 r. przeprowadzona była akcja – „Polacy głosują”. Chodziło o to, by Polacy mogli głosować w brytyjskich wyborach samorządowych. Zorganizowano również akcję „12 miast”, która stanowiła promocję polskich regionów w Wielkiej Brytanii. Tworzy się również Polish Cooperation Network – internetowa platforma informacyjno-komun ikacyjna między różnymi organizacjami polonijnymi, które będą miały większy wpływ.

Kolejne pytanie dotyczyło szczebla Foreign Office. Sytuacja jest następująca. Otóż Brytyjczycy mają pewne zasady, których ściśle się trzymają i nigdy nie robią wyjątków. Minister spraw zagranicznych nie przyjmuje ambasadorów, nawet nowego ambasadora. Jeśli chodzi o szczebel niżej – ministra stanu lub parlamentarnego sekretarza stanu, przyjmują oni ambasadorów tylko w bardzo ważnych, konkretnych sprawach. Ambasadorzy nie są przyjmowani na kurtuazyjne wizyty, w sprawach błahych. Jeśli chodzi o coś ważnego, np. przekazanie listu ministra czy omówienie niezmiernie ważnej sprawy, minister stanu przyjmuje ambasadora. Dzieje się to rzadko i wcześniej trzeba uzasadnić taką wizytę. Bardzo za to Brytyjczyków cenię. Oni bardzo ściśle trzymają się tej zasady i nie robią wyjątków.

Nie współpracowałem ze służbami specjalnymi PRL.

Jeśli chodzi o rezygnację Polski z miejsca w Radzie Bezpieczeństwa, podam państwu przykład ostatnich wyborów, kiedy to Słowenia, Węgry i Azerbejdżan kandydowały do funkcji niestałych członków w grupie wschodniej. Wygrał Azerbejdżan. Jeśli w korpusie dyplomatycznym zapytamy, dlaczego tak się stało, okaże się, ze absolutnie nie miało to związku z polityka na Węgrzech czy w Słowenii. Wszyscy mówią, że był to głos przeciwko Europie, czyli przeciwko Zachodowi, bogatej Północy, krajom proamerykańskim i proizraelskim, które nie są popularne w ONZ.

Dlaczego wygrał Azerbejdżan? W liście do pozaunijnych członków ONZ zawarł następujące zdanie: „Obawiam się [pisze ambasador Azerbejdżanu], że rada Bezpieczeństwa z 5 członkami Unii Europejskiej nie będzie działać odpowiedzialnie" (will not act responsibly). Kraje pozaeuropejskie albo nieunijne, nienatowskie rozgrywają swoje interesy, niekoniecznie uderzając w konkretny kraj, lecz w blok państw. Ten blok to państwa Zachodu, Północy, UE, proamerykańskie i proizraelskie. Tych państw jest czterdzieści kilka, a w Zgromadzeniu Ogólnym, nawet przy 2/3 głosów, ta liczba nie wystarczy, żeby każda rezolucja przeszła.

Głosowanie do Rady Bezpieczeństwa jest tajne. Nikt nie jest w stanie przewidzieć, ile głosów otrzyma dane państwo. Świadczy o tym chociażby przykład Kanady, która miała 126 poparć na piśmie wyrażonych w notach i ponad 30 ustnych. Otrzymała nieco ponad 70 głosów. Nikt nie jest w stanie przewidzieć wyniku glosowania tajnego.

Oczywiście była to decyzja polityczna, nie moja. Wszystkie te kalkulacje doprowadziły do wycofania polskiej kandydatury. Był jeszcze dodatkowy argument – prezydencja Polski w radzie UE. Wszystkie siły, eksperci, środki finansowe zostały skierowane na Unię Europejską.

Ciekawa będzie rozgrywka w październiku. W grupie zachodniej mamy Finlandię, Luksemburg i Australię. Zobaczymy, które z tych państw dostaną się do Rady Bezpieczeństwa. Mogą tylko dwa.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan przewodniczący Waszczykowski.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Dziękuję.

Pozwolę sobie nie komentować debaty na temat naszego niestałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa. Przed laty byłem w kierownictwie resortu. Mieliśmy inne kalkulacje i plany. Nasza prezydencja w UE była traktowana jako argument na rzecz ubiegania się o miejsce w Radzie Bezpieczeństwa. Mając pozycję prezydencji unijnej, pozyskanie dodatkowego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa przyczyniłoby się do korzystniejszej możliwości oddziaływania przez nas w regionie, Europie i świecie.

Mam krótką interwencyjną sprawę, którą prześlę panu ambasadorowi mailem. To może być wskazówka problemów dotyczących Polonii. Wiadomo, że w Wielkiej Brytanii mieszkają tysiące Polaków, którzy mają dzieci, a te chcą się uczyć. Dochodzą do nas informacje, że pewna część rodzin chciałaby, żeby dzieci uczyły się w języku polskim. Chodzi o to, aby będąc w szkole miejscowej, miały kontakt z językiem polskim i otrzymały świadectwo polskie. Część polaków interweniowała już w tej sprawie. Jest to interpelacja poselska nr 2810. Proszono, aby polskie ministerstwo umożliwiło zdawanie egzaminów czy pewnych przedmiotów online. Ze strony polskiej jest odmowa.

Czy pan ambasador zetknął się z tym problemem, czy będzie pan konsultował tę sprawę w MEN przed wyjazdem i podejmie działania, aby umożliwić polskim dzieciom osób mających paszporty brytyjskie bądź irlandzkie naukę w języku polskim?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Pan poseł Sellin.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Panie ambasadorze, chciałbym zapytać o istotną geopolityczna sprawę. Wiadomo, że od wejścia w życie traktatu lizbońskiego, tj. od grudnia 2009 r., istnieje możliwość tworzenia celowych paktów czy sojuszy wewnątrzunijnych do realizacji określonych

celów. Rok temu pojawił się pomysł tzw. paktu brytyjsko-nordyckiego. Z doniesień można było wyczytać, że ma on charakter ekonomiczny i dotyka sfery bezpieczeństwa. Grupuje kraje będące członkami UE – Wielką Brytanię i kraje skandynawskie. Dotyczy to również republik bałtyckich. Mieliśmy okazję przy różnych debatach plenarnych w Sejmie dopytywać przedstawicieli polskiego rządu, dlaczego polski rząd nie wyraził zainteresowania dołączeniem do tego paktu. Są przecież wspólne interesy, chociażby w dziedzinie bezpieczeństwa. Można także mówić o wspólnym rozumieniu zagrożeń geopolitycznych.

Chciałbym zapytać, jaki jest pana pogląd na ten temat. Czy byłoby zasadne, żeby Polska dołączyła do tego wewnętrznego sojuszu unijnego?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Proszę o odpowiedź na pytania.

Kandydat na ambasadora RP Witold Sobków:

Rzeczywiście już podczas poprzedniego pobytu z panem ambasadorem Stemplowskim zajmowaliśmy się tą sprawą. Wtedy istniało zagrożenie wyeliminowania możliwości zdawania przez uczniów małej matury albo egzaminów A level z języka polskiego. Znaleźliśmy sojusznika – kraje arabskie. Język polski był w grupie razem z językiem arabskim. Te kraje pomogły nam w tym, żeby nie doszło do tego, aby pozbawić młodzież możliwości zdawania egzaminów z języka z tej grupy.

Chętnie zapoznam się z bieżącymi problemami. Moje dane są takie, że na poziomie małej matury język polski zdaje około 4 tys. osób w Wielkiej Brytanii. Jest to spora liczba dzieci. Na pewno zapotrzebowanie jest dużo większe. Są jeszcze inne problemy. Brakuje podręczników, szczególnie dla młodszych dzieci. Jeśli chodzi o kwestie edukacyjne, jest wiele do zrobienia. To są trudne sprawy. Funkcjonuje program classroom assistance, mający na celu zapewnienie dzieciom dodatkowych lekcji, zwłaszcza tym, nieznającym dobrze angielskiego, czy pomocy w odrabianiu lekcji.

Do szkół podstawowych i średnich uczęszcza 16,5 tys. dzieci polskich, a do szkół polskich – sobotnich 4070 dzieci. Są to dane z Londynu. Trzeba bliżej przyjrzeć się tym sprawom. Przecież większość tych dzieci wróci do Polski. One muszą być odpowiednio przygotowane do podjęcia nauki do powrocie. Chętnie zapoznam się z tymi materiałami i przed wyjazdem odbędę rozmowy nie tylko w MSZ, ale także w MEN.

Jeśli chodzi o sojusze wewnątrzunijne, rzeczywiście sojusz bałtycko-nordycki pojawia się. Były wspólne listy i wystąpienia brytyjskie z tymi państwami. Moim zdaniem jest on dla nas dość interesujący, nie tylko ze względów unijnych, ale także z punktu widzenia obronności, naszego zabezpieczenia obszaru powietrznego państw bałtyckich. Wielka Brytania jest zainteresowana problematyką bezpieczeństwa. Brytyjczycy z wieloma państwami tworzą sojusze. W grudniu 2010 r. Brytyjczycy wspólnie z Francuzami, Niemcami, Finami i Holendrami wystosowali list do Komisji Europejskie w sprawie zamrożenia funduszy w ramach nowej perspektywy finansowej. To przykład jednej z takich inicjatyw. Również przed szczytem G-20 Brytyjczycy wystosowali wspólnie z Kanadą, Koreą Południową i Indonezja list do prezydenta Sarkozy'ego. Tworzą się sojusze ad hoc. Bałtycko-nordycki jest dla nas dość interesujący.

MSZ prowadziło współpracę z państwami nordyckimi. My, jako kraj Grupy Wyszehradzkiej, mamy osobne spotkania z Amerykanami. Również kraje nordyckie mają osobne spotkania z USA. Chcieliśmy doprowadzić do wspólnych spotkań, bo wiele nas łączy. Była to ciekawa inicjatywa. Moglibyśmy wiele wspólnie zrobić, również w kwestiach budżetowych.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pani minister Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Słowo komentarza do tego, co mówił już pan minister Waszczykowski na temat niestałego miejsca Polski w Radzie Bezpieczeństwa i rezygnacji z ubiegania się o to członkostwo. Sądzę, że w przypadku sprawowania polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej uczestnictwo w Radzie Bezpieczeństwa znacznie wzmocniłoby rolę Polski

w tym czasie we wspólnej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa. W tych sprawach nasz udział był zdecydowanie wtórny. Pozwolę sobie w ocenie nie zgodzić się z panem ambasadorem.

Mam pytanie – jak pan ocenia zbieżność stanowisk Polski i Wielkiej Brytanii w sprawie Syrii oraz Południowego Kaukazu, przede wszystkim Gruzji oraz negocjacji genewskich?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Bardzo proszę.

Kandydat na ambasadora RP Witold Sobków:

Jeśli chodzi o Radę Bezpieczeństwa, chcę powiedzieć, że gdy Bośnia była niestałym członkiem Rady Bezpieczeństwa, to jednak po Traktacie lizbońskim rola prezydencji w Radzie UE bardzo się zmieniła, zwłaszcza po rezolucji z 3 maja, dotyczącej Zgromadzenia Ogólnego. Tak naprawdę prezydencja miała niewiele do powiedzenia w ONZ, gdyż delegatura unijna przejęła praktycznie wszystkie spotkania koordynacyjne. Prezydencja nie jest reprezentowana w Radzie Bezpieczeństwa. Polska jako kraj narodowy nie mogłaby przedstawiać się jako prezydencja. Nie wiem, czy to wzmocniłoby naszą pozycję.

Po Traktacie lizbońskim rola prezydencji zmalała. Nasza prezydencja była pierwszą, która w Nowym Jorku, Genewie czy innych miejscach miała ograniczoną bardzo role, gdyż delegatura unijna przejęła większość kompetencji. Interweniowaliśmy tylko tam, gdzie konieczna była interwencja państwa członkowskiego. Karta Narodów Zjednoczonych przewiduje możliwość, że tylko państwo członkowskie, a nie organizacja, jak UE, może interweniować.

Jeśli chodzi o Syrię, sprawa jest dla mnie bardzo przykra, gdyż obserwuję to, co się dzieje w Syrii z punktu widzenia ONZ i Rady Bezpieczeństwa. Wielka Brytania jest stałym członkiem RB. Jeśli pięciu stałych członków RB nie może się w danej sprawie porozumieć, to albo mogą zastosować weto, albo możemy mieć do czynienia z czymś, co ja nazywam „responsibility to tell the truth”. W ONZ mamy zasadę „responsibility to perotect” (odpowiedzialność za ochronę), ale nie mamy zasady odpowiedzialności za powiedzenie prawdy. Trzeba powiedzieć społeczeństwu syryjskiemu, że jest zdane samo na siebie. To jest bardzo przykre, ale taki jest wynik moich obserwacji. W Radzie Bezpieczeństwa są trzy kraje zachodnie, które chciały sporo zrobić, ale są też kraje, które mają odmienne zdanie na temat tego, co się dzieje w Syrii. Syria to nie Libia, jak mówią w Nowym Jorku. Ludzie w Syrii cierpią i giną, natomiast niewiele można zrobić.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Panie ambasadorze, panie marszałku, proszę mi pozwolić doprecyzować. Zadałam dość precyzyjne pytanie o pana ocenę zbieżności polskiego i brytyjskiego stanowiska. Nie pytałam o rozbieżność zdań w Radzie Bezpieczeństwa.

Kandydat na ambasadora RP Witold Sobków:

Rozumiem, ale Zjednoczone Królestwo jest stałym członkiem Rady Bezpieczeństwa. W związku z tym polityka brytyjska nie może być realizowana tak, jakby chciała być realizowana, gdyż inne kraje w Radzie Bezpieczeństwa blokują działania, które Wielka Brytania chciałaby przeprowadzić.

Jeśli chodzi o zbieżność polskiej i brytyjskiej polityki wobec Syrii, Syria jest obszarem dobrze znanym Zjednoczonemu Królestwu. Wielka Brytania postrzega sytuację w Syrii przez pryzmat tego, co się dzieje w regionie, jak ewentualna interwencja w Syrii mogłaby zmienić sytuację w stosunkach izraelsko-palestyńskich, w odniesieniu do Iranu i Libanu. Wszystkie te uwarunkowania są przez Brytyjczyków brane pod uwagę. Brytyjczycy patrzą bardzo szeroko na region i są w pewnym sensie ograniczeni w swoich działaniach tym, że nie chcą, by sytuacja w Syrii miała negatywny wpływ na to, co się dzieje w Libanie, Iranie i w procesie pokojowym na bliskim Wschodzie. To jest polityka globalna.

Nasza polityka nie jest polityką globalna w takim sensie, że nie jesteśmy głównym graczem na bliskim wschodzie. Brytyjczycy są obok USA czy Francji. Jest nieco inna optyka wydarzeń w Syrii. Polska reprezentuje obecnie interesy USA w Damaszku, co było przychylnie przyjęte przez Londyn. Mamy doświadczenia choćby z Iraku.

Jeśli chodzi o Gruzję, optyka brytyjska również jest nieco inna niż polska. Brytyjczycy postrzegają sytuacje w regionie poprzez pryzmat swoich stosunków z Moskwą. Te relacje nie są najlepsze. Były próby ocieplenia stosunków. Wszystko, co się dzieje w regionie, w jakimś sensie jest rozpatrywane przez Brytyjczyków w kontekście stosunków z Rosją. Nasze podejście do Gruzji będzie odmienne. Polska pozostaje bliskim partnerem i przyjacielem Gruzji. Kilka razy rozmawiałem w ONZ z ministrem spraw zagranicznych Gruzji, który jest niezmiernie wdzięczny Polsce za pomoc Gruzji od samego początku. Gruzja podejmuje czasami pewne decyzje, które są na korzyść Polski, gdyż – jak mówią Gruzini – nie wyobrażają sobie, żeby mogli być w jakiekolwiek organizacji przeciwko Polsce. Nasze stosunki z Gruzją są specjalne. Stosunki brytyjskie takie nie są.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania. Panu ambasadorowi dziękujemy na chwilę. Przepraszamy, ale musimy przeprowadzić procedurę głosowania.

Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury pana Witolda Sobkowa? (11) Kto jest przeciw? (5) Kto się wstrzymał? (0).

Dziękuję bardzo. Stwierdzam, że pozytywnie zaopiniowaliśmy kandydaturę pana Witolda Sobkowa na stanowisko ambasadora RP w Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej.

Panie ambasadorze, gratuluję pozytywnej opinii.

Przechodzimy do spraw bieżących. Pani minister Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie marszałku, pod koniec czerwca odbędzie się posiedzenie Rady Europejskiej. W wywiadzie dla Telewizji ARD pani kanclerz Angela Merkel mówiła o konieczności pogłębienia unii politycznej w ramach Unii Europejskiej. Prawdę powiedziawszy, chętnie poznałabym stanowisko rządu w tej sprawie. Kwestia unii politycznej powinna być omówiona podczas posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych.

Bardzo proszę o rozważenie możliwości zaproszenia przedstawiciela rządu, ministra spraw zagranicznych przed posiedzeniem Rady Europejskiej i wysłuchania stanowiska rządu w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Musiałoby to być na następnym posiedzeniu Komisji. Zwrócę się z taką prośbą.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Czy w sprawach bieżących są inne zgłoszenia? Nie widzę.

Zamykam posiedzenie Komisji.